Rok IX Styczeń-luty 1929 Nr. 1

DUSZPASTERZ MŁODZIEŻY

Dwumiesięcznik poświęcony sprawom duszpasterstwa młodzieży

Na nową drogę...

Z dniem 1 stycznia 1929 wychodzi „Duszpasterz Młodzieży" nakładem Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. W ten sposób pismo to, wydawane w ciągu ostatnich 8 lat przez Związek Młodzieży Polskiej Męskiej w Tarnowie — najpierw jako „Okólnik dla patronatów", a od 1. 9. 1926 pod obecnym tytułem — rozszerza swój zakres działania na całą Rzeczpospolitą, chce służyć kapłanom już nietylko jednego Związku, ale całej Polski.

I słusznie! Wszak duszpasterstwo młodzieży pozaszkolnej, męskiej i żeńskiej, jest sprawą olbrzymiej doniosłości, której w miarę możności i sił coraz więcej poświęcać należy uwagi. Przecież to **duszpasterstwo młodzieży jest niejako źrenicą duszpasterstwa parafjalnego wogóle. Wszak rozchodzi się o dusze młodzieży w wieku przełomowym,** między 14 a 25 rokiem życia, o młodzież, która w dzisiejszych stosunkach nie znajduje należytego oparcia w rodzinie, która nie doznaje opieki ks. prefekta jak jej rówieśnicy w szkołach.

A tej młodzieży pozaszkolnej mamy w Polsce 3.000.000! Walka o jej dusze, to walka o dusze narodu.

Z tego Duchowieństwo najlepiej zdaje sobie sprawę. Stąd też tak wielki bierze udział w pracach Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, których Zjednoczenie jest centralą. Tam pracuje nad duszami młodego pokolenia, uważając tę pracę słusznie za część wysokiego posłannictwa duszpasterskiego.

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej zawsze, od początku swego istnienia, poświęcało wielką uwagę sprawie duszpasterstwa młodzieży, jej religijnemu wyrobieniu i wykształceniu, naturalnie o ile na to pozwalały niestety zbyt szczupłe środki osobowe i finansowe. Wystarczy zwrócić uwagę na szereg

wydawnictw Zjednoczenia z tej dziedziny, zwłaszcza na podręcznik podstawowy pt. Zasady duszpasterstwa młodzieży pozaszkolnej (1925), w którym też podkreślono potrzebę czasopisma, przeznaczonego specjalnie tej ważnej sprawie.

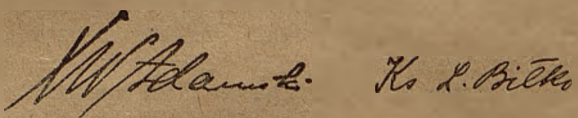
Obecnie pismo takie dajemy w ręce W. Duchowieństwa całej Polski. **Być łącznikiem, doradcą, pomocą dla wszystkich kapłanów — duszpasterzy,** — boć wszyscy z młodzieżą się spotykają, — **oto zadanie tego pisma.**

Redakcję „Duszpasterstwa" będzie nadal prowadził Ks. Sekretarz Jeneralny Rogóż w Tarnowie, którego kilkunastoletnie doświadczenie w pracy nad młodzieżą, uwieńczone tak pomyślnym wynikiem, — oraz podręczniki i rozprawy z tej dziedziny zapewniają jak najbardziej fachowe i praktyczne ujęcie pisma.

Administrację i ekspedycję będzie prowadziła S. A. „Ostoja", Księgarnia i Drukarnia w Poznaniu, Pocztowa 15.

Chcemy jak najlepiej służyć dobrej sprawie. Jednakże **bardzo wiele zależy tu od poparcia, jakiego pismo nasze dozna ze strony Wiel. Duchowieństwa.** Jeżeli **„Duszpasterz Młodzieży"**, znajdzie **dobre przyjęcie i licznych odbiorców**, wtedy ugruntuje swe dalsze istnienie, wtedy też może w miarę poparcia będzie mógł rozszerzyć swe ramy i udoskonalać coraz więcej swą treść.

ZJEDNOCZENIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ



Numer niniejszy pozwalamy sobie wysłać do wszystkich kapłanów w Polsce z bardzo serdeczną prośbą o poparcie, a zwłaszcza o zaabonowanie pisma.

Następny numer wyślemy już tylko tym, którzy wpłacili przedpłatę na cały r. 1929 lub na pierwsze półrocze.

Przedpłata roczna wynosi 7 zł, półroczna 3,50 zł.

Prosimy o przekazywanie przedpłaty do P. K. O. na konto nr. 202 768 (S. A. „Ostoja" w Poznaniu).

Ze względu na konieczność ustalenia nakładu, prosimy o możliwe natychmiastowe wysłanie przedpłaty.

Następny numer wyjdzie w pierwszych dniach kwietnia.

Wydawnictwo.

Czem będzie „Duszpasterz Młodzieży”?

Powiedzmy zaraz na początku, że „Duszpasterz“ jest jedynem pismem o tym kierunku, w jakim je chcemy prowadzić. Nie było i niema dotąd organu, któryby specjalnie zajmował się zagadnieniem duszpasterstwa młodzieży pozaszkolnej, niema też takiego organu zagranicą. „Duszpasterz“ będzie organem wszystkich duszpasterzy-kapłanów i będzie zajmował się opieką duszpasterską nad młodzieżą pozaszkolną dorastającą tak męską jak i żeńską. Pragniemy, aby „Duszpasterz Młodzieży“ stał się żywym wyrazem wszystkich duszpasterzy i kapłanów i omawiał praktycznie i wyczerpująco wszelkie zagadnienia, złączone z wychowaniem religijnem młodzieży.

W artykułach zasadniczych pragniemy omawiać takie sprawy jak **kierunki wychowawcze** i trudności, jakie się w tem wychowaniu nasuwają.

Będziemy kolejno podawać **sposoby duszpasterzowania** oraz poszczególne środki jak sakramenta św., bractwa, praktyki, środki oświatowe, organizacyjne.

Chętnie **użyczymy miejsca samym duszpasterzom**, którzy podzielą się swą praktyką i uwagami. Chcemy wszcząć wzajemną wymianę myśli, a to w tym celu, aby się wzajem zachęcać do coraz skuteczniejszej pracy.

Na pewne uroczystości będziemy podawać **gotowe przemówienia** do młodzieży.

Pragniemy skorzystać z **ankiet** i rozpisywać je będziemy. Np. już dzisiaj nasuwa się nam na myśl sprawa wydania **modlitewnika** stosownego dla młodzieży męskiej, osobnego dla młodzieży żeńskiej, sprawa wykorzystania bractw kościelnych itp.

Wreszcie chcemy zapoznać Czytelników z pracą duszpasterzy za granicą, z bibljografją i prasą, zbliżoną do naszych zagadnień, a w działach: **Na marginesie naszej pracy i Skrzynka zapytań** lub **Odpowiedzi redakcji** — roztrząsać aktualne „casusy“, trudności i wątpliwości.

Do pracy redakcyjnej zaprosiliśmy szereg znanych w Polsce kapłanów-duszpasterzy i ufamy, że tak oni jak i wszyscy Czcigodni Kapłani nie odmówią nam swej cennej współpracy oraz szczerych uwag krytycznych. Niech w parze z rozwojem organizacji katolickiej młodzieży idzie jej wychowanie religijne, niech Chrystus-Król obejmie panowanie i rządzi w sercach naszej drogiej młodzieży.

Redakcja.

———o———

Duszpasterstwo młodzieży.

Zagadnienie duszpasterstwa nad młodzieżą zwłaszcza pozaszkolną jest bardzo ważne.

Kiedy w porze letniej np. po nabożeństwie w niedzielę, zaroi się od tych mas chłopców i dziewcząt po naszych miastach, miasteczkach i wioskach, to serce raduje się na widok tego dorastającego łanu życia parafjalnego ale równocześnie budzi się w duszach kochających młodzież serdeczny lęk o ich przyszłość. Lęk taki jest całkiem uzasadniony.

Młodość bowiem to wiek wrażliwy, podatny, niestały, lekkomyślny. Młodzież cechuje zwyczajnie beztroska o przyszłość, chęć zabawy i użycia, lekceważenie autorytetu rodziców i kapłanów i Boga. O pierś młodą, wrażliwą młodzieńca i dziewczęcia uderza raz poraz nowa fala życia i pokus, a nierzadko dostaje się do wnętrza duszy, podrywa wiarę, w strzępy targa zdrowe, wyniesione z gniazda rodzinnego zwyczaje, zatruwa dusze i rzuca je wprost w odmęt burz, walk, a często do błota grzechu i trwałego nieszczęścia. Któż z nas starszych, zwłaszcza, któryż duszpasterz nie spotkał w swym życiu takiej tragedji młodzieńczej.

Powtóre nie jest nikt tak podatny na hasła, jak ludzie młodzi. Wiedzą o tem przeróżni „przyjaciele" młodzieży i zastawiają na nią sidła. Dzisiaj każdy zwraca swoje oczy na młodzież: wyciągają po nią ręce sekciarze, partje polityczne, kluby sportowe, wszyscy. Wiedzą bowiem, że kto młodzież zdobył, już pewne odniósł zwycięstwo.

Nie dziw, że Kościół wielką troskę okazuje o młode pokolenie, tem większą, iż nie chodzi tu o korzyści materjalne, chwilowe, ale o walory tysiąckroć ważniejsze, o zbawienie wieczne.

Przykład zaś tej miłości i troski o młode dusze dał nam nie kto inny, ale nasz boski Zbawiciel, Jezus Chrystus. On to z miłości wskrzesza owego młodzieńca z Naim i ową dzieweczkę, córkę Jaira. On to tuli do piersi młodzieńca, co z całem zaufaniem zwrócił się do boskiego Mistrza w sprawie swojego zbawienia. On to dźwiga upadłą Magdalenę, napawa jej serce, zżarte od grzechu, nowym promieniem łaski, on to do serca przyciska młodzieńca-ucznia i jemu za matkę oddaje Najświętszą Pannę.

Ten mandat serdecznej opieki nad młodzieżą wziął Kościół święty i godnie go spełniał w swojej historji. Zakładał dla kształcącej się młodzieży szkoły a bursy i internaty dla młodzieży zaniedbanej. Powołał do życia osobne zakony dla opieki nad młodzieżą, strzegł katolickiego kierunku w rodzinach chrześcijańskich, wyniósł na ołtarze jasne postacie świę-

tych młodzieńców i dziewic,otaczał opieką wszelkie zrzeszenia tak starszych jak i młodzieży, zdążające do wychowania religijnego młodego pokolenia. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach wobec licznych zakusów wrogów usilnie Kościół święty zabiega o wychowanie religijne młodzieży.

* * *

Któż lepiej zrozumie intencje Kościoła i potrzeby młodzieży i któż więcej tu może pomóc jeśli nie kapłan i duszpasterz? **Jakiemi drogami i środkami może i powinien on się posługiwać?** Działanie jego powinno iść w dwóch kierunkach, a mianowicie: w kierunku zaprawiana młodzieży do uczciwego i pobożnego życia i w kierunku zwalczania zła, występującego u tej młodzieży. Omówimy pokrótce te sposoby oddziaływania duszpasterskiego.

A. Do uczciwego życia zaprawia:

1. W niedzielę i święta pilnuje, by chłopcy nie wystawali na rynku, na gościńcu i ulicy, nie rozsiadywali się na murach około kościoła, ale stanowczo ich zaprasza do zbliżenia się do Pana Jezusa przez wejście do kościoła.

2. Uważa, by mieli książeczki do modlenia i by z nich się modlili podczas mszy św. Aby im ułatwć nabycie książeczek, sprowadza je w większej ilości i daje do rozsprzedaży w najbliższym sklepiku lub nawet w specjalnie na to sporządzonym kramiku.

3. Podczas kazań zwraca się do młodzieży z gorącą zachętą do spełniania praktyk religijnych jak majowe i październikowe nabożeństwa, godziny adoracji, Droga Krzyżowa itp. Nawet drobne ale dobre objawy żywej wiary czy pobożności chwali z ambony.

4. Krzewi ruch wstrzemięźliwości i popiera bractwa Różańca Żywego, urządzając dla młodzieży osobne zmiany tajemnic z odpowiednią nauką i zaleca z ambony do zapisywania się.

5. Zachęca ich do przystępowania do spowiedzi św. i osobne soboty wieczorem na ten cel wyznacza. Do spowiedzi wielkanocnej chodzą młodzi za kartkami, specjalnie dla każdej wioski drukowanemi, które potem duszpasterz kontroluje, a niedbałych do spełnienia tego obowiązku zachęca. Jak długo można ten zwyczaj utrzymać, nie porzuci go duszpasterz. Z okazji zapowiedzi również daje napomnienia i przestrogi na życie.

6. Rekolekcje osobno dla chłopców, osobno dla dziewcząt, stara się często urządzić.

7. Odchodzących do wojska żegna nabożeństwem i odpowiednią nauką, obdarza koronką, medalikiem itp.

8. Utrzymuje korespondencję z niektórymi z tych, co wyjechali za granicę za zarobkiem, przesyła im czasem gazety i broszury.

B. Przed złem życiem chroni:

1. Prowadzi ściśle księgę parafjalną, zwaną status animarum, wzgl. kartotekę parafjalną, tam notuje w każdym roku, gdzie się chłopiec znajduje, czy przy wojsku, czy na służbie, czy za granicą, czy odprawił spowiedź wielkanocną. Ponadto zaznacza jego ewentl. wybryki na podstawie sądowych dochodzeń, własnych spostrzeżeń i zażaleń parafjan.

2. Na te wybryki zwraca młodym uwagę, gdy przychodzą do kancelarji po wyciągi metryaklne, świadectwo moralności, z okazji wizytacji parafjalnej, podczas kolędy, a jeśli nie ma tej sposobności, to pisemnie zaprasza poszczególne osoby przez rodziców, krewnych lub pocztą i do poprawy życia zachęca.

3. Przy zbyt rażących lub liczniejszych wybrykach piętnuje je z ambony i przez rodziców, wójtów, policję lub starostwo, dąży do zapobieżenia im na przyszłość.

4. Gdyby postępowanie młodzieńców było zniewagą religji, a pouczenia, upomnienia i przestrogi nie skutkowały, odnosi się przez policję do sądu, a wydany wyrok przypomina na przestrogę innym.

5. Upartym i przewrotnym nie czyni ułatwień przy egzaminie przedślubnym, owszem pyta szczegółowo o zasady katechizmu, a niekiedy i o treść perykopy ewangelicznej i kazania.

Jakie skutki przynosi ta praca?

Młodzież podlega fermentowi, szumi, ryzykuje, to prawda, ale ten burzliwy okres albo nie jest zbyt silny albo nie jest zbyt długi. Wcześnie budzi się u młodzieży opamiętanie, statkuje się ona i poważnieje, a wtedy zbliża się do duszpasterza, przeprasza i dodaje: robiłem to i owo, bo byłem głupi, dałem się uwieść, porwać innym, ale postanowiłem odmienić życie swoje. Wyniki pracy zapewne zależą od wielkiej łaski bożej ale też i w ogromnej części od osoby samego duszpasterza. Jakże często można to zauważyć na rekolekcjach lub misjach, że taki butny chłopak akuratnie do swego proboszcza przyjdzie do spowiedzi i przed nim pragnie swe serce otworzyć.

* * *

Jakimże chcielibyśmy widzieć duszpasterza młodzieży?

Winien posiadać wielkie **serce.** Doświadczenie uczy, że talenta i geniusze nie pociągną ku sobie młodzieży — ale pociągnie ją, przywiąże i przerobi — serce. Młodzież doskonale umie odgadnąć u kapłana serce i zdolna jest za serce odpłacić

się sercem. Jeszcze bowiem świat nie przepoił młodej duszy goryczą życiową, wyrafinowanym materjalizmem i nie zabił doszczętu szlachetnego idealizmu i wrażliwego uczucia, jak to nieraz widzimy u starszych.

Może być zewnętrzny wygląd duszpasterza niepokaźny i wymowa może nie dopisywać, jednak byle serce było otwarte, szczere, gorące, — wtedy lgnie doń młodzież i darzy go przywiązaniem. Łatwiej też pozostaje w sercu młodzieży pamięć takiego kapłana, u którego widziała serce. Znamy takie wypadki, że po kilku latach od śmierci patrona SMP chłopcy na mszę św. się składali za jego duszę i w tej intencji odprawiali spowiedzi św.

To serce objawiać się będzie w łagodności, wyrozumiałości, cierpliwości, wytrwałości, ale też w stanowczej energji — a broń Boże, nie może ono być apatycznem, ślamazarnem. Nie byłoby to wychowanie ale rozpanoszenie się swawoli.

Łagodność. Ileż to razy zdarza się, że zbliża się młodzieniec, który nasłuchał się krytyk na kapłana, napoił się sporo koleżańską swawolą, sumienie przypomina mu niejeden grzech. Odkąd opuścił szkołę, jeszcze nigdy tak blizko nie był księdza. Wystarcza wtedy ująć go za rękę, uśmiechnąć się po przyjacielsku — już taje młode serce, coś się raptownie w duszy zmieniło — budzi się do kapłana zaufanie. Bo ten przecież chłopiec 19 letni, mimo buńczucznej czupryny i hyclowatego wyglądu, jest jeszcze dzieckiem i serca potrzebuje. Stwierdzić to można na rekolekcjach. Poczniesz huczeć i gromić i wszystkich do piekła wysysłać, nie zostawiając na żadnym chłopcu suchej nitki, — toś zaufania do siebie nie wzbudził i do spowiedzi do ciebie nie przyjdą. Bodajby choć do Boga chcieli się nawrócić. Ale jeśli napiętnujesz co godzi się napiętnować, ale zaraz pochwalisz co godne pochwały, z miłością ojcowską się odezwiesz, już wszystkich pozyskasz. Czynisz to jak lekarz: zatniesz i ukłujesz boleśnie, ale zaraz zakładasz bandaż i ranę troskliwie opatrujesz, a nie jątrzysz i drażnisz uparcie.

Wyrozumiałość! Musimy się z tem liczyć, w jakich warunkach młodzież żyje, z jakiemi trudnościami musi walczyć. Dobrze jest tutaj wracać pamięcią do swego życia przeszłego. Ileśmy przeszli trudności ze sobą — a czyż obecnie mimo, że tak wielką szkołę przeszliśmy, — czy pod każdym względem jesteśmy z siebie zadowoleni? Z tej wyrozumiałości i łagodności płynie zbawienny spokój w pracy i umiarkowanie. Denerwowanie się niepowodzeniem, zbytnie zaufanie sobie i zbyt prędkie potępianie pracy poprzednika nie bardzo wróżą owoce pomyślne. Nam zwłaszcza, duszpasterzom młodym, często brak spokoju w pracy, planu przemyślanego, hartu ducha i — wytrwałości. Tem nas przewyższają niejedni świeccy.

Wreszcie jeszcze jeden przymiot: poświęcenie się dla młodzieży. Poświęci duszpasterz uboczną salkę na wikarówce czy na plebanji na posiedzenia zarządu, choć często słychać tupoty nóg młodych i mąci ciszę jego domu zbyt głośny gwar chłopaków. Wypadałoby wyjechać do sąsiedztwa, tak ono ciągnie i zaprasza, a tu przecież dzisiaj akurat zebranie, a chłopcy tak chętnie idą i cieszą się, gdy widzą księdza między sobą. Czyż mógłby spokojnie się bawić, gdy „dzieci proszą łamania chleba"?... Głowa znużona, powieki się zawierają, a tu trzeba słuchać gadatliwego prezesa i jego szerokich młodocianych planów i skarg na niesforność druhów. Akurat miał wyjść, gdy w tem przychodzi doń chłopak po raz pierwszy. Zaczyna się rozmowa obojętna, ks. patron zażartował, do serca przycisnął i ni stąd ni zowąd zagadnął go tuląc go do serca: „dawnoś był u spowiedzi". „Jutro przyjdziesz prawda? I przyjdzie. Tak czynił ks. Bosko, wielki patron nasz i wzór.

* * *

Wymieniliśmy serce, jako pierwszy kardynalny przymiot, ale trzeba jeszcze oprócz serca i czego innego — trzeba — **rozumu.**

Jeżeli chcemy młodzież ze skutkiem prowadzić, a zwłaszcza w organizacji wychować, — to trzeba ją znać. I nie tylko młodzież samą, ale jej środowisko jak: rodziców, otoczenie całe i trudności, na jakie młodzież napotyka. Trzeba znać psychologję ludu i wczuć się w psychologję młodzieży i na tej znajomości budować swoją pracę. Ileż to słyszy się utyskiwań, że chłop nasz jest ciężki, nie ceni sobie oświaty, że chłopiec, mimo napomnień lgnie do zbytków. „Komedyjki toby grali wciąż", ale wysłuchać pożytecznego referatu, lub książkę wziąć pożyteczną o uprawie roli, to ani słychu. Tak. A gdyby nas nie uczono przez 8 lat i jeszcze potem przez 4 w seminarjum, czyż nie robilibyśmy podobnie jak ci, na których tak się narzeka?

U ludu spotykamy nieraz: materjalizm, egoizm, ociężałość, podejrzliwość, nieufność i namiętność. Pogadaj z chłopami pod kościołem czy przed zebraniem o ideowej pracy, to zrobią taką kwaśno—słodko—pobożną minę i jeden za drugim czmychnie ukradkiem. Zacznij głośno dowodzić, miny stroić, o koniach dyskurs prowadzić, o jarmarkach rozprawiać, zaraz ich będzie pełno koło ciebie.

Stąd płyną wnioski:

a) Do młodzieży nie trzeba mówić długo, monotonnie i tylko moralizować. Niech ta przemowa trwa 10 minut, niech będzie plastyczna, żywa, z zapałem i miłością wygłoszona.

b) Nie chciejmy od razu zrobić wszystkiego, np. odrazu po pierwszym zetknięciu się przerobić młodych w aniołów. Zawsześmy piętnowali tę wadę,. że jaki taki dopiero raz, dwa razy zbliżył się do młodzieży, jeszcze jej nie poznał należycie, dopiero 3 tygodnie ma Stowarzyszenie i to licho prowadzone, — a już chce, by tych i tamtych wybryków młodzież się wyzbyła. Nigdzie w przyrodzie nie znajdujemy podobnego zjawiska. Wszędzie praca jeśli ma być skuteczna musi być umiarową, systematyczną, a duszpaterz musi zdawać sobie z tego sprawę, że należy iść krok za krokiem, rok za rokiem i tępić wadę za wadą.

Młodzież ma swój świat. Trzeba umieć do niej trafić. Nie znaczy to — broń Boże — żeby posługiwać się ich gwarą, z nimi figlować na ich sposób, młodzież chce widzieć w swoim patronie kapłana. Czytaliśmy w tej sprawie choćby żywot X. Bosko, X. Adamskiego „Zarys psychologji młodzieży, lub Förstera „Wychowanie człowieka?“ Wartoby naprawdę te 3 książki przestudjować.

Duszpasterz wreszcie musi być dobrym organizatorem. Musi więc mieć plan, wyrobić sobie swój system, musi umieć pozyskać współpracowników, oddać im działki pracy i pozwolić temu pracownikowi świeckiemu zbierać laury i pochwały. Byle Chrystus był opowiadany!

Ale nie znaczy to, żeby duszpasterz, raz powierzywszy młodzież świeckiemu pracownikowi, już nie miał o młodzieży myśleć. Niechże Bóg broni! Nawet gdy ks. wikary jest patronem, ks. proboszcz jest odpowiedzialny za parafję, za duszpasterstwo, winien się zatem interesować pracą i to zainteresowanie żywe objawiać. A więc powinien o młodzieży ze swym pomocnikiem rozmawiać, zachęcać go, a nie zrażać, powinien od czasu do czasu sam się pokazać na zebraniu, na uroczystościach, wyrazić swą ojcowską troskę o młodych, pochwalić ich, podnieść znaczenie opieki duszpasterskiej nad młodzieżą wobec parafjan, podkreślać konieczność pracy w Stowarzyszeniu. A będzie potemu sposobności dużo. Przyjdzie np. chłopiec do kancelarji parafjalnej na zapowiedzi lub po metrykę, jest przy robocie na zagonie plebańskim — spytać się go, czy jest w Stowarzyszeniu, czy może urząd jakiś piastuje, czy czyta gazetki, członkom Stowarzyszenia można okazać życzliwość i względy.

* * *

Na końcu jeszcze o jednej zalecie pracy duszpasterskiej wśród młodzieży, o wychowaniu indywidualnem. Rozumiemy zaś przez indywidualne wychowanie zbliżenie do poszczególnych jednostek, poznawanie ich dusz, warunków życia oraz wpływanie wychowawcze i duszpasterskie.

a) W naszej pracy napotykamy różne typy młodzieży. Są natury otwarte i szerokie, są skryte i podejrzliwe. Są charaktery miękkie, a natrafiamy na usposobienie twarde, zuchwałe. Są chłopcy jeszcze niewinni, dobrze przez dom wychowani, ale są też młodzieńcy już dobrze nadpsuci, przez dom opuszczeni, już pełni zgubnych manier i przesądów.

b) Odczuwamy wokoło siebie brak ludzi sztandarowych, poprostu łakniemy ich i ozłocilibyśmy w parafji zdecydowanych i światłych katolików. Wciąż jeszcze tak jest, że musimy w parafji być wszystkiem i nie możemy polegać nieraz nawet na braciach i siostrach różańcowych. W chwilach próby gwałtownej gną się i pryskają tacy katolicy. A czasy są takie, że wołają o apostołów świeckich.

c) Zajęcie się bliższe poszczególnemi chłopcami ożywi pracę, wzmocni węzły wzajemne, uczyni ją skuteczniejszą i trwalszą. Ileż to razy bywało, że ten i ów młodzieniec pod wpływem kapłana zmienił życie, przekonania zgubne i często listem serdecznym wylewał przed kapłanem swoją duszę. Inaczej jak przez indywidualne wychowanie nie wyrobimy sobie nigdy ludzi, przemowy nasze i praca będą bezbarwe i my sami nie zakosztujemy smaku w naszej pracy.

Oto szereg myśli, które uważamy za bardzo dziś aktualne dla nowoczesnego duszpasterstwa młodzieży pozaszkolnej. Będziemy do nich częściej powracali, aby je uwypuklić, uzupełnić i tak służyć sprawie, której nasze pismo jest poświęcone.

R.

—o—

Z doli naszej młodzieży na emigracji.

Wczesną wiosną opuszczą nasze parafje setki młodzieży, aby szukać chleba za granicą we Francji, Prusach, w Danji, w Kanadzie, Argentynie. Jakiż opłakany los czeka ich wrażliwe dusze! Jaką pociechą będzie dla nich ciepłe słowo, dobra gazetka, pożyteczna broszura, lub ojcowskie napomnienie. Młodzieżą tą w szczególny sposób powinien się zainteresować duszpasterz.

Synod diecezji tarnowskiej (1928) taką podjął w tej sprawie rezolucję: „Duszpasterz dołoży wszelkich starań, by wychodźca nie opuszczał rodzinnego kraju bez przyjęcia sakramentów św., a gdy równocześnie większa ilość wyjeżdża, urządzi im przed wyjazdem, o ile to będzie możliwe, rekolekcje albo przynajmniej wspólne nabożeństwo, po którem udzieli na drogę błogosławieństwo Najśw. Sakramentu i pożegna ciepłem słowem.

Dopilnuje, aby każdy wychodźca wziął ze sobą książeczkę do nabożeństwa i różaniec, zachęci wyjeżdżających do pisywania listów do rodziców i do siebie, sam zaś przyobieca i za obowiązek będzie sobie uważał odpisywać im serdecznie, przy nabożeństwach wspólnych odmówi zawsze z parafjanami choćby jedno „Zdrowaś Marjo" na intencję wychodźców. Sporządzi spis wychodźców ze swej parafji wraz z ich adresami, a w parafji zorganizuje np. przy bractwie różańcowem komitet pomocy duszpasterskiej dla emigracji, którego zadaniem będzie utrzymywanie z wychodźcami żywego kontaktu przez list oraz przesyłanie im pism katolickich, książek i dobrych gazet, czytanych w danej miejscowości!

Po powrocie wychodźców z obczyzny otoczy ich szczególnie serdeczną opieką i będzie się starać uchylić od nich złe wpływy, jakim niektórzy mogli ulec".

Te wytyczne, odnoszące się do wychodźców wogóle, szczególne mają znaczenie, gdy chodzi o młodzież. Że tak rzeczywiście jest, o tem niech świadczy list chłopca, który musiał wyjechać do Francji. Brzmi on następująco:

„Przewielebny i Ukochaany ks. Sekretarzu! Niezmierną radością było napełnione moje serce, gdy czytałem list, który Ukochaany ks. Sekretarz pomimo tak ogromnego nawału pracy raczył do mnie napisać, za co jestem niezmiernie wdzięczny i składam jaknajserdeczniejsze podziękowanie. A także wielką radość sprawił mi „Przwjaciel Młodzieży". Proszę bardzo przysyłać mi stale tę gazetę, gdyż nie mogąc obecnie pracować w organizacji, życzyłbym sobie chociaż przez gazetki być stale poinformowany, jak się ta praca rozwija, bo to mi sprawia wielką radość. Kochany ks. Sekretarzu! Nie potrafię tego wyrazić słowami jaka niewypowiedziana radość ogarnęła mnie, gdy przychodzę z roboty, a tu moja najmilsze pisemko leży na stoliku, więc pomimo zmęczenia zabieram się do czytania, a tu ze środka wypada jakaś katrka. Aha, myślę sobie to widocznie rachunki, ile będzie kosztować gazetka, lecz nie... to mój Kochany ks. Sekretarz pisze do mnie, o mało że nie zapłakałem z tej radości. Podczas mego 3 miesięcznego pobytu tu we Francji nic mi nie sprawiło tyle radości co ten list za który jeszcze raz jak najserdeczniej dziękuję. Od Nowego Roku także prenumeruję sobie „Przewodnik Katolicki", gdyż myślę, że dla Polaka, będącego na obczyźnie, a zwłaszcza gdzie niema możności wysłuchania słowa bożego po polsku (gdyż tu w tej okolicy niema nigdzie polskiego kapłana w pobliżu), jest to najlepsza gazetka. Po pierwsze jest w niej na każdą niedzielę Ewangelja św., którą czytam moim kolegom, a po drugie także artykuły treści religijnej więc zachęcam moich znajomych od czytania. W Polsce czytałem tę gazetkę już

od trzech lat. Co się tyczy organizacji, o której już ks. Sekretarzowi wspominałem, to na zebraniu jeszcze nie byłem, gdyż od listopada tam zebrania jeszcze nie było. Miało być wczoraj walne zebranie, lecz z powodu znikomej liczby członków obecnych nie odbyło się. Czytałem statut tej organizacji, lecz to mnie mocno zdziwiło, iż niema tam wspominku o Bogu. Wprawdzie sama przez się nie jest ona zła, gdyż ma na celu szerzenie pomiędyz emigrantami uświadomienia przez odczyty, bibljoteki lub przedstawienia. Pomiędzy członkami znajdują się przeważnie tacy, którym katolicyzm jest obojętny. Według mego zdania jednak dobry katolik powinien pracować tylko w takiej organizacji, która ma za zadanie służyć Bogu i ojczyźnie, więc ja tam pracować nie mogę. Przykre odniosłem wrażenie podczas świąt Bożego Narodzenia, gdyż mało rodaków zauważyłem w kościele. Niestety w szynkach zato było pełno, gdyż dużo z naszych Polaków w tem ma radość, gdy się popiją i swój ciężko zapracowany grosz wydadzą na picie. Znam kilku takich, którzy chlubią się z tego: „jestem tu już dwa lub trzy lata, a jeszcze w kościele nie byłem". A teraz zasyłam Ukochanemu i Czcigodnemu ks. Sekretarzowi a również i wszystkim druhom Związku jaknajserdeczniejsze pozdrowienie.

List ten odzwierciedla tylko w części niebezpieczeństwa tych stosunków, w jakich musi żyć młody wychodźca. W całej pełni jednak odczuwamy w nim wielkie znaczenie tego oddziaływania na odległość, jakiego chłopak doznał od swego duszpasterza. Widzimy z listu, co znaczy kilka drobnych słów duszpasterza, gazetka, lub choćby pozdrowienie i wiadomości od druhów w Stowarzyszeniu. Stają się one bardzo ważnym czynnikim duszpasterskim. R.

———o———

Na marginesie naszej pracy.

1. Słyszałem nieraz zarzut, któryby tak można streścić: Jako proboszcz i duszpasterz mam zajmować się i troszczyć się o całą młodzież parafjalną. Nie jest zatem dobrze oddać się Stowarzyszeniu, które skupia tylko część młodzieży, a zaniedbać całe rzesze młodzieży niezorganizowanej. —

Zarzut ten jest bardzo powierzchowny.

Jeżeli duszpasterz zaniedbuje młodzież dzięki Stowarzyszeniu, to źle, to bardzo źle. Zaniedbuje bowiem wyraźnie swoje obowiązki. Ale czy zajmując się Stowarzyszeniami Młodzieży, musi zaniedbywać masę niezorganizowaną? Czy Stowarzyszenie przeszkadza w tem, aby cała młodzież paraf-

jalna praktykowała conajmniej wspólną kwartalną Komunję św.? I czy to tak trudno? Ułożyć sobie z góry, kiedy, z okazji jakich uroczystości, zwłaszcza pociągających młodzież, należy urządzić Komunję św. kwartalną zapowiadać ją po kilka razy, zachęcać młodzież, wyznaczyć na wspólną spowiedź dzień i godziny, zapowiedzieć z tem, że przybędzie dostateczna ilość spowiedników, a Komunję św. urządzić uroczyście?...

Albo, czy nie można choćby raz na dwa miesiące w większych nawet parafjach zebrać po nabożeństwie całą młodzież męską lub żeńską osobno, poruszyć w słowach serdecznych kilka spraw ważnych, aktualnych i wskazać jako program na następne dwa miesiące kilka praktycznych wniosków?

A praca duszpasterska w kościele, przemówienia stanowe, kazania, stow. religijne i bractwa, czyż nie dają sposobności duszpasterzowi, a młodzieży prawa do wspólnego kontaktu i oddziaływania duszpasterskiego? Jeśli zaś chodzi o to, że do cząstki młodzieży z Stowarzyszenia duszpasterz częściej, programowo się zbliża i że jej więcej czasu i uwagi poświęca, to dobrze, to bardzo dobrze i inaczej być nie powinno.

Któż robi zarzut wojskowym władzom, że z kompanji wybierają kilkunastu chłopaków zdolniejszych, lepszych, i szkolą ich osobno przez kilka miesięcy na podoficerów po to, by ich użyć do szkolenia całej kompanji? Czyż mogłoby być inaczej? Czy daliby sobie radę sami oficerowie? Czy przez to została reszta pokrzywdzona, zaniedbana? Czy ćwiczenia z całą kompanją zostały przerwane? Czy praca nad szkoleniem podoficerów była stratą czasu?

Podobnie bywa w Stowarzyszeniach. Dobiera się z masy kilkusetnej w parafji jednostki odpowiednie, lepsze, zdolniejsze, skupia się je w szkole organizacji i przepaja duchem apostolskim po to, by sami dużo skorzystali ale głównie po to, by wrócili do rzeszy kolegów w parafji i jak podoficerzy w rękach duszpasterza szkolili kolegów, przelewali w nich program katolicki, organizacyjny.

Czyż to nie pożyteczna i nie jedyna droga w czasach dzisiejszych? Czy możnaby tę nowoczesną metodę duszpasterstwa nazwać stratą czasu i zaniedbaniem reszty młodzieży?

2. Drugi jeszcze zarzut. Powiadają niektórzy: nie opłaci się do chłopaka zbliżać, z nim przestawać, bo się spoufali z księdzem i będzie go traktował za pan-brat. I podają przykłady. Np. dawniej Pana Boga pochwalił, dzisiaj zdaleka woła z butną miną: Gotów! Przedtem schylił się do ręki księdza, dzisiaj zaledwie, że czapkę zdejmie i rękę księdzu podaje. Dawniej przyszedł do swego duszpasterza do spowiedzi, dzisiaj krępuje się, omija, szuka sobie innych „bogów".

Ubolewam z moim oponentem nad tem spoufaleniem się chłopaka ze swym księdzem. Mogą zajść takie wypadki spoufalenia się i napewno zaszły tam, —. gdzie duszpasterz dopuścił i sprawił sam tę niewłaściwość. Napewno spoufali się chłopiec z księdzem tam, gdzie, jak sam widziałem, ksiądz dla nadania sobie maniery, wyprawiał figle, rzekomo aby wywołać wśród chłopców swobodę. I tam, gdzie jak widziałem ksiądz traktuje chłopaków u siebie papierosem ad captandam benevolentiam, chociaż małemu bębnowi 15-letniemu matka i ojciec w domu palić zabraniają. I tam, gdzie, ksiądz chłopakowi „panuje", że aż ten sam oczom swoim wierzyć nie chce. I tam, gdzie ksiądz patron tak zapowiadał spowiedź chłopcom: „Przyjedzie obcy ksiądz, bo ja wiem, że wy do swojego nie pójdziecie". I tam, gdzie chłopak wszedł do pokoju w czapie, kręcić począł papierosa, a ksiądz patron nie miał odwagi chłopakowi zwrócić uwagi.

Ale nie spoufalił się znaczeniu ujemnem chłopak z ks. Bosko wtedy, gdy ten bawił się z nim wesoło, a potem na osobności przytulił do serca, ucałował w czoło i zapytał: „a dawnoś ty był u spowiedzi?" Nie spoufali się chłopak, gdy ksiądz patron do chłopaka po ojcowsku przemówi, o kłopoty domowe i duchowe zapyta, do spowiedzi przyjść jutro zachęci, pogodnie, ciepło niewłaściwość wytknie i ogrzeje ciepłem swego serca.

Tam chłopak, przed 5 minutami posługacz na kolei co czapki przed księdzem nie zdjął, zagadnięty przez kapłana, po krótkiej rozmowie i do jego ręki się schyli i Pana Boga pochwali. Tam druh, po kilkuletnim pobycie w Stow. najbliżej z patronem obcujący, wśród wielu spowiedników odszuka swego patrona,. by przed nim swą duszę otworzyć, nawet pojedzie za nim by się mógł przed nim wyspowiadać. Tam student gimnazjalny, umierając w szpitalu poprosi o spowiednika, swego prefekta. Tam będzie chłopak tulił do do piersi fotografję swego patrona i jak relikwie całował. Tam się wywiąże przywiązanie i wdzięczność. I kiedy pluć będą inni na kapłanów, nasz chłopak stanie w jego obronie. Bo patron miał rozum, serce a w sercu ciepło ojca, matki, przyjaciela, brata. Tyle o spoufalaniu się z księdzem. *Ar.*

———o———

Z bibljografji i prasy.

MŁODA POLKA. Wychodzi co miesiąc od roku 1920 dla dorastających dziewcząt. Redaktorka: Cz. Wolniewiczówna. Wszystkie dziedziny, interesujące żywo świat dziewczęcy, uwzględnia w sposób przystępny i barwny. Rozwija umysł, kształci wolę i uszlachetnia serca. Umieszcza: artykuły aktualne w chwili bieżącej, z dziedziny religji, historji, literatury krajoznawstwa, wychowania, spraw kobiecych itd. Dział praktyczny gospodarstwa przemysłu domowego, robótek kobiecych, ozdoby mieszkań, prace w ogrodzie itp. uwzględniony stale. Prócz tego zagadki, żarty, drobne urozmaicenia oraz wymiana listów z redakcją i stałą korespondentką „Bronką". — Przedpłata kwartalna za 1 egz. wynosi 45 groszy. Dla związkowych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej zniżka.

PRZYJACIEL MŁODZIEŻY. Redaktor: Janusz Stępowski. Pismo miesięczne dla dorastającej młodzieży męskiej, dąży do rozszerzenia wśród młodego pokolenia zdrowych zasad na gruncie katolickim i narodowym. W tym celu omawia wszystkie aktualne sprawy, dotyczące życia obywatelskiego, drogą artykułów lub konkursów i ankiet wśród młodzieży. Prócz tego przynosi życiorysy wybitnych ludzi, opisy krajoznawcze ziem polskich, interesujące feljetony, poezje, wiadomości ze świata, rzeczy ciekawe, zagadki, urozmaicenia i korespondencję młodzieży. Przedpłata kwartalna za 1 egz. wynosi 45 gr. Dla związkowych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej zniżka.

KIEROWNIK STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY. Pismo dla zarządów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej wychodzi raz w miesiącu od r. 1922. Red.: X. L. Biłko. Nieodzowny to organ dla chcących wzorowo kierować organizacją. Kierownik uwzględnia na swych łamach następujące działy: artykuły ideowe i organizacyjne, wykłady i pogadanki na zebrania, drobne materjały na obchody, kącik dyskusyjny w sprawach aktualnych dla wszystkich czytelników, okruchy organizacyjne, przegląd nowych wydawnictw itp. — Przedpłata kwartalna wynosi za 1 egz. 3 zł.

Mało znane wydawnictwo. Od 25 lat wychodzi regularnie w Poznaniu miesięcznik, poświęcony walce z alkoholizmem „Świt", przeznaczony głównie dla inteligencji, w przeciwieństwie do „Przyjaciela Trzeźwości" przeznaczony dla ludu. — Świt podaje poważne rozprawy fachowców, informuje o ruchu przeciwalkoholowym w kraju i zagranicą, poświęca dużo uwagi statystyce najnowszej oraz ustawodawstwu przeciwalkoholowemu, a od Nowego Roku zaprowadził nowy dział opieki nad alkoholikami. Z Nowym Rokiem Świt ukazuje się w rozmiarach powiększonych do 24 stron, a mimo to abonament kwartalny wynosi nadal 1,50 zł. Zwolennicy trzeźwości mają więc znakomitą sposobność stałego uzupełniania swych wiadomości z dziedziny alkohologji, a ponadto odbiorą źródłowe i bezstronne informacje o tem, co się dla przyśpieszenia triumfu trzeźwości czyni w kraju i zagranicą. Adresować należy: Poznań, Al. Marcinkowskiego 26.

PRZYJACIEL TRZEŹWOSCI, kwartalnik dla szerzenia wstrzemięźliwości między ludem, ukazuje się od roku i pozyskał dotąd 2000 abonentów. Codopiero ukazał się nowy numer na pierwszy kwartał 1929 r. i zawiera m. in. artykuł prof. dr. Gantkowskiego: Stosunek alkoholizmu do charakteru i władz umysłowych człowieka, wiersz P. Wężykówny p. t. Walka, nowelkę p. t. Cóż to za mężczyzna, któryby nie wypił jednego? — złote myśli, kronikę pijacką, wesoły kącik, cennik Składnicy Abstynenckiej. Przedpłata roczna wynosi zaledwie 75 gr. — Adres Poznań, Aleje Marcinkowskiego 26.

* * *

O. H. Schilgen T. J.: **O czystość młodzieży,** tłom. Kraków 1928. *Rzecz o wychowaniu do czystego życia dla rodziców, wychowawców i duszpasterzy.* Cena egz. brosz. 2,— zł, opr. 3,— zł.

O. Schilgen znanym już jest wychowawcą młodzieży z dziełka „Ty i ona" przetłómaczonego i wydanego również przez XX. Jezuitów w Krakowie (Kopernika 26). Czcigodny Autor z wielkiem zrozumieniem duszy młodzieży i wielką troską o jej czystość porusza w szeregu rozdziałów takie tematy, jak: popęd wrodzony, istota czystości, o wychowaniu dla czystości, o uświadomieniu oraz o pokusach, na jakie dzisiaj młodzież jest narażona. Podaje też rady dla rodziców, w jaki sposób winni czuwać nad czystością dziecka, a w razie potrzeby syna czy córkę uświadomić o szkodliwości nieczystości. — Rzecz napisana z wielką miłością dla młodzieży i znajomością jej trudności życiowych będzie w rękach duszpasterzy cennym podręcznikiem w kierowaniu duszami młodemi. Dla samej młodzieży się nie nadaje.

Ks. Dr. G. Szmyd: **Liturgika katolicka.** Lwów 1928. Cena 5,— zł

Jest to wprawdzie podręcznik szkolny, ale dla duszpasterza młodzieży, któryby chciał zapoznać młodzież z liturgją Kościoła bardzo pożyteczny. W czasach dzisiejszych narzekamy na lekceważenie przez młodzież nabożeństw, na zanik modlitwy. Znajomość ceremonij, głębsze wniknięcie we mszę św., w nabożeństwa przygodne z pewnością przyczyni się do pogłębienia wśród naszej młodzieży religijności. Stąd bardzo polecamy przerabianie albo systematycznie, albo okazyjnie liturgiki na zebraniach młodzieży, kółkach i w pogadankach. Książka pisze o świątyni katolickiej i jej urządzeniu, o kapłaństwie, liturgicznych czynnościach i przechodzi rok kościelny.

Duszpasterz Młodzieży jest dwumiesięcznikiem, wychodzącym nakładem Zjednoczenia Młodzieży Polskiej w Poznaniu, a drukiem S. A. Ostoja w Poznaniu.

Redaktor naczelny: Ks A. Rogóż w Tarnowie, Ogrodowa 18, woj. krakowskie. Pod tym adresem należy przesyłać rękopisy i czasopisma zamienne. — Redaktor odpowiedzialny: Ks. Leopold Biłko w Poznaniu, ul. Pocztowa 15.

Adres administracji: Spółka Akcyjna „Ostoja", Poznań, ul. Pocztowa 15. Pod tym adresem przesyłać należy zamówienia, przedpłatę, reklamacje.

Przedpłata wynosi rocznie 7,— zł, półrocznie 3,50 zł, płatna jest naprzód na konto w P. K. O nr. 202.768, właściciel konta: S A. „Ostoja" w Poznaniu.